

Paweł Cembrowicz

Boże Ciało, „Tworzymy jedno ciało”

Wrocławski Przegląd Teologiczny 12/2, 255-256

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mizernemu stworzeniu? Nic innego, jak tylko Ty sam, Ogniu miłości! Nieustanna miłości, jedynie miłość skłoniła Ciebie i nadal skłania, abyś zmiłował się nad Twoim stworzeniami, napelniając je swoimi łaskami bez końca i darami bez miary [...]. O Wieczności odwieczna! O Ty, Ogromie Dobroci! Uniżyłeś się, stałeś się mały, aby wywyżzyć człowieka. W którąkolwiek stronę się zwrócę, widzę nieograniczony ogień Twojego miłosierdzia”.

ks. Andrzej Małachowski

BOŻE CIAŁO – 26 V 2005

„Tworzymy jedno ciało”

1. „Rok Eucharystii wpisuje się w projekt duszpasterski, który nakreśliłem w liście apostołskim *Nuovo millennio ineunte*. W nim zaprosiłem wiernych, aby życie rozpoczynały od Chrystusa. Kontemplując niestrudzenie oblicze Wcielonego Słowa, realnie obecnego w Sakramencie, będą oni mogli ćwiczyć się w «sztuce modlitwy» i angażować w «wysokiej miary chrześcijańskim życiu», które jest nieodzownym warunkiem skutecznego rozwoju «nowej ewangelizacji»”. Dzisiejszą uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa wracają do nas słowa Jana Pawła II wypowiedziane rok temu, kiedy Papież zapowiadał rok Eucharystii. Dziś przeżywamy jeden z centralnych momentów tego Roku, którego obchody zakończy Synod Biskupów za kilka miesięcy.

2. Wychodzimy dzisiaj z naszych kościołów i kaplic, aby w radosnej procesji nieść Chrystusa prawdziwie, rzeczywiście i substancjalnie obecnego pod postacią Chleba tam wszędzie, gdzie toczy się nasze zwyczajne, szare życie: „zagrody nasze widzieć przychodzi i jak się Jego dzieciom powodzi”.

Idziemy za Chrystusem, obecnym pośród nas w kruszynie chleba, ulicami i placami, drogami i ścieżkami naszych miast i wsi, by posłuszni papieskiemu zaproszeniu zaczynać od Chrystusa i do Niego zmierzać, jak do bezpiecznego portu. Ile to razy doświadczamy Jego Obecności, podobni do Izraelitów zmierzających do Ziemi Obiecanej. „Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi Cię prowadził Pan, Bóg twój” (Pwt 8, 2-3).

Niesiemy Chrystusa, ukrytego pod postacią chleba, by uświadomić sobie, że nie pozostał daleko od nas, w zaświatach, ale stał się dla nas Pokarmem, Panem dobrym jak chleb, którym możemy się karmić na drodze naszego życia, zmierzając do wieczności. „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,51).

Kroczymy gromadą razem z Jezusem, który nas prowadzi, aby wyznać, że w Nim tworzymy jedno ciało. On jest naszą Głową, a my Jego członkami. Jesteśmy Bożym Kościołem. „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1 Kor 10,17).

Gromadzimy się dzisiaj szczególnie przy Jezusie Chrystusie, obecnym w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, aby tak zwyczajnie przyznać się do Niego, zgiąć przed Nim kolana i wpatrywać się w Jego Oblicze.

3. Patrzymy na Jezusa, który jest tak blisko każdego z nas. Oddajmy Mu publicznie hołd. Przez wieki ci, którzy nosili Jego imię, tworzyli wspaniałe dzieła kultury i sztuki, wznosili się w swoim życiu na najwyższe poziomy. Dotykali swą myślą tego wszystkiego, czego bez Boga nie jest się w stanie dotknąć, ani nawet pomyśleć. Krocząc zatem za Jezusem, jesteśmy wezwani, aby rozpoznawać Jego Twarz w drugim człowieku, tak jak ją rozpoznajemy w Najświętszym Sakramencie. To jest nowa ewangelizacja i to jest budowanie cywilizacji życia.

*Dobry Pasterzu, prawdziwy Chlebie,
Jezu, zmiłuj się nad nami:
Nakarm nas i strzeż,
Doprowadź nas do wiecznych dóbr
W krainie żyjących.
Ty, który wszystko wiesz i możesz,
Który nas karmisz na ziemi,
Wprowadź Twych braci
Na ucztę niebieską
Do radości Twoich świętych.*

ks. Paweł Cembrowicz

9. NIEDZIELA ZWYKŁA – 29 V 2005

Dom zbudowany na skale

Buduje się u nas domy, powstają nowe dzielnice i osiedla, ale mieszkań jest wciąż za mało. Bywają domy źle usytuowane, wykończone niestarannie, z brakami i usterkami. Najmocniej muszą być zbudowane domy na terenach górskich, a to z powodu silnych wiatrów nazywanych halnymi a także jeśli są usytuowane blisko rzeki z powodu groźby powodzi.

Buduje się więc je na fundamencie z kamienia, ze skały, a więc twardego materiału. Nigdzie, a szczególnie tam nie wolno budować na kruchym, nietrwałym fundamencie. Kto by tak uczynił, długo nie musiałby czekać na zawalenie się i ruinę swego domu.

Usłyszane w dzisiejszej Ewangelii słowa Chrystusa dotyczące budowy domu znalazły już z Jego strony wyjaśnienie. Czyni On tu pewną analogię. Porównuje mianowicie budowę domu z kształtowaniem siebie przez słuchanie słowa Bożego i jego wypełnianie w życiu. Budowniczym roztroptym, czyli budującym na skale, jest w tym porównaniu człowiek, który nie poprzestaje na słuchaniu, lecz w pełni akceptuje słowa Chrystusa, a więc wykonuje Jego wskazania. Ten zaś, który poprzestaje wyłącznie na słuchaniu, jest podobny do człowieka nieroztropnego, budującego dom na piasku. Trudno się więc dziwić, że efektem takiego budowania jest upadek. Jakże wymowny jest obraz namalowany przez Jezusa: „spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a wielki był jego upadek”.